

Już za progiem zaczyna się wyprawa

data aktualizacji: 2019.07.31 autor: Włodzimierz Szczepański



(Fot. Włodzimierz Szczepański / Artur Sawicki)

Co roku jeździ w Bieszczady, aby podziwiać kózkowate - rodzina owadów. Od trzech lat mieszka w Jaktorowie w ubiegłym roku do domu wieczorami zaglądał świerszcz. A w tym...

- Przy progu czasem pojawiają się ropuchy zielone. Niesamowicie śpiewają. Niektórzy myślą je z odgłosami ptaków - mówi Artur Sawicki, leśnik z wykształcenia, obecnie pracownik Instytutu Badawczego Leśnictwa.

Siadamy na tarasie domu w [Jaktorowie](#). Obok wypieszczony ogród, ale za siatką gęstwina samosiejek jesionu. Spotkaliśmy się Arturem Sawickim, aby porozmawiać o „robalach”.

- Owadach - prostuje z uśmiechem Sawicki i dodaje. - To jak na wędkarzy mówi się czasem rybacy i się obrażają, tak zawsze prostuje, bo robale to coś zupełnie innego.

Miastowy wpadł w zieleń

Pochodzi z miasta, ze Słupska, ale jak mówi, zawsze ciągnęło go do natury. Przede wszystkim ptaki. Urywał się, aby je podglądać. Tam były tylko licea. W ostatni dzień składania dokumentów do szkół jego ojciec zawiózł podanie syna do Technikum Leśnego w Warcinie. Nic nie zapowiadało jego owadziej pasji, ale na studiach w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego kilka wykładów spowodowało, że zmieniło ornitologiczna zainteresowania.

- Na drugim roku nieżyjący już profesor Andrzej Szujecki prowadził niezwykle ciekawe wykłady. A potem jeszcze ćwiczenia. Pisałem u niego pracę magisterską na podstawie badań na paśmie Otrytu w Bieszczadach. Owadzi świat jest ogromny, Wśród entomologów są specjalizacje. Mam kolegę, który specjalizuje się w kornikach, inny w żukach, a ja kózkowatych. Jak wyglądają? Tak, jak żuki są pękate, tak kózkowate smukłe - wyjaśnia „łopatologicznie” laikowi.



Obserwował je w Bieszczadach. Dale co roku jeździ tam. Aby je przyciągnąć do swojego ogrodu w Jaktorowie posadził parzydło leśne. Zamiast spodziewanych zauważył ku swojemu zaskoczeniu - barciela pszczołowca.

- To rzadkość. Nie spotkałem na Mazowszu. Okolice Jaktorowa zaskakują różnorodnością i

bogactwem przyrodniczym. Za oknem czasem widuję dziki, ale przede wszystkim żurawie. Z powodu ocieplenia klimatu widuję je częściej niż zwykle w tym roku, słyszałem klangor (krzyk - przyp. red.) w styczniu - zapewnia.

Odkrywamy kolejną pasję

Na tarasie pojawia się kot. Trzy metry dalej na płocie przysiadł niewielki ptaszek. Skutecznie zakłóca nagrywanie rozmowy. Niestrudzenie alarmuje okolice o pojawieniu się kota.

- To piecuszek. Jego zachowanie świadczy, że w pobliżu musi [mieć gniazdo](#) - wyjaśnia gospodarz.



Sawicki razem z żoną wybrał te okolice na osiedlenie. Jego małżonka również lubi naturę, ale to inna pasja ich połączyła.

- Honorowe krwiodawstwo. Poznaliśmy się na oddawaniu krwi, a potem nawet założyłem klub krwiodawców w Pruszkowie, któremu szefuje - wyjaśnia.

Paradują w paskach

Każde wyjście do ogrodu to wyjście owadzia przygoda. A zaczyna się na tarasie.

- Mrówki są pożądane na trawniku, czy ogrodzie, ale na chodnikach jest problem. Wybierają grunt i kostka się zapada - mówi.

Idziemy na tył domu, aby podglądać na różach jednego z domowników. Po drodze rozmowa zesłała na świerszcze. Dwa lata temu było ich bardzo dużo, w ubiegłym tylko kilka, a w tym ponownie bardzo licznie.

- W tym jeden rozgościł się w domu. Wieczorami grał - mówi z zachwytem.

Ma liczną rodzinę

Artur Sawicki, prace magisterską, a potem przewód doktorski poświęcił kózkowatym. Podesłał zdjęcie gatunku chrząszcza z rodziny kózkowatych: kwiatomira i nadobnicy alpejskiej. Występują głównie w Bieszczadach. W Wikipedii czytamy: - Kózkowate (Cerambycidae) - rodzina owadów z rzędu chrząszczy, podrzędu chrząszczy wielożernych. Rodzina obejmuje owady o wydłużonym ciele i charakterystycznych niezwykle długich czułkach, które często sięgają poza odwłok. Do rodziny tej zalicza się ponad 20 tys. gatunków; w Polsce 194. Kózkowate są roślinożerne, a ich życie i przeobrażenie często związane jest z jakimś konkretnym rodzajem rośliny (często drzewem). Niektóre rozwijają się w drewnie użytkowym i jako takie zaliczane są do szkodników (spuszczel pospolity).

Przystajemy przy różach.

- O tutaj, pan spojrz. Ma piękne paski i charakterystyczny ścieg na pajęczynie. Tygrzyk paskowany - wyjaśnia.

Drugim jego ulubionym pajakiem jest kwietnik. Zmienia kolory swego ciała. Na białych kwiatach ma właśnie ten kolor, a po przeniesieniu na żółte upodabnia się do otoczenia, zmienia barwę. Podobne ciekawostki można znaleźć w jego książce „Artur Sawicki opowiada o owadach i pająkach”. Dlaczego ją napisał?

- Pasjonowała mnie edukacja, przybliżenie młodzieży natury. Byłem edukatorem w Nadleśnictwie Nowogard, czy teraz w Instytucie, Książka była pokłosiem wcześniejszej. „Warstwowa budowa lasu” znalazła się w podstawie lektur dla klas drugich. Liczyła zaledwie 32 strony. Wymagała dużo pracy. Pisanie dla dzieci jest bardziej wymagające od dorosłego odbiorcy - śmieje się.

Nawet nielubiane komary

Obserwuje, że natura w ostatnich latach się zmienia. Usiłuje poradzić sobie ze wzrostem temperatur. Pojawiają się nowe gatunki, Jak już słynny szrotówek kasztanowiaczek, który pustoszył parki z kasztanowców. Natura poradziła sobie z nim. Artur Sawicki nie wyobraża sobie świata bez owadów. Chociaż to owady, komary skutecznie psują skutecznie urlop.

- Świat natury kształtował się tysiące lat. Każde stworzenie ma swojej miejsce [w przyrodzie](#). Nie sądzę, aby las przetrwał bez owadów - mówi.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/32829-juz-za-progiem-zaczyna-sie-wyprawa>